

Zielony zalew w Pilchowicach

Napisano dnia: 2018-07-09 12:51:26

W tym wypadku kolor zielony nie oznacza jednak nadziei. To znak, że zachodzi tam bardzo niebezpieczne zjawisko zakwitnięcia wody - efekt zachwiania równowagi biologicznej i nagłego rozwoju glonów, tzw. eutrofizacja. Zjawisko w ostatnich latach powtarza się rokrocznie.

O mechanizmach jego powstawania, przyczynach i wpływie na ichtiofaunę już w 2014 roku pisał portal Koła Grodzkiego PZW w Jeleniej Górze.



Mechanizm powstawania zjawiska zakwitnięcia wiąże się ze wzrostem żyzności wody w skutek nasycenia substancjami organicznymi i mineralnymi. Mówiąc prościej glony (głównie sinice i zielenice) dostają tak dużą ilość pokarmu, że przy sprzyjającej temperaturze wody zaczynają gwałtownie się rozwijać, mnożyć, aż do momentu gdy stają się widoczne gołym okiem, a następnie zaczynają zbijać się ze sobą, aż do utworzenia zielono-sinego kożucha na powierzchni wody.

Przyczyną są zanieczyszczenia. Przyjmuje się, że najważniejszym czynnikiem powodującym zakwitnięcie są nawozy sztuczne (azotowe i fosforowe), biogeny zawarte w proszkach do prania oraz odpady organiczne - ścieki miejskie i gnojowica. To czynniki, które stale obecne są w naszych wodach i których ilość wzrasta wraz z postępowaniem cywilizacyjnym jeśli nie podejmuje się działań ograniczających zanieczyszczenia wód. Oprócz tego mogą występować okresowo warunki sprzyjające eutrofizacji. Mogą to być letnie wezbrania, które zmywają z pól materiał biologiczny (np. podczas sianokosów) lub tzw. "ruszenie mułów" podczas spuszczenia zbiorników wodnych, gdy następuje uwolnienie biogenów z dna.



Wpływ na ichtiofaunę rozwoju glonów jest dwójaki. W pierwszym okresie sztucznie użyźnienie wody może sprzyjać organizmom wodnym w tym rybam. Wylęg części gatunków żeruje na pewnej grupie glonów (zielenic) i ich rozwój może pozytywnie wpływać na rybność zbiornika. W dalszym jednak postępie eutrofizacji i przy rozwoju toksycznych sinic rola pokarmowa glonów przestaje mieć znaczenie.

Zmętnienie wody i ograniczenie dostępu światła ogranicza fotosyntezę i powoduje zanikanie roślinności dennej, życie biologiczne niszczą pojawiające się toksyny. Najgorszym jednak momentem jest obumieranie i osiadanie na dnie ogromnych ilości fitoplanktonu. Procesy gnilne zużywają zawarty w wodzie tlen niszcząc życie biologiczne w zbiorniku.



Jezioro Pilchowskie stosunkowo długo bronilo się przed tym niebezpiecznym zjawiskiem. Od kilku lat możemy

obserwować zielonkawą zawiesinę, która pojawia się w okresach letnich. Do ubiegłego roku nie budziło to niepokoju lecz to co możemy obserwować obecnie zaczyna wyglądać bardzo groźnie. Tak źle nie było jeszcze nigdy.

Szukając przyczyny zjawiska trudno brać pod uwagę nagły wzrost wpływu zanieczyszczeń komunalnych lub gwałtowny wzrost nawożenia pól. Te wartości zmieniają się stosunkowo wolno. Na myśl przychodzą dwie istotne zmiany, których dokonano w zlewni Bobru powyżej Pilchowic. Pierwsza to intensywna regulacja rzeki w rejonie Wojanowa. Dokonano przebudowy i wypłylenia koryta rzeki, co sprzyja nagrzewaniu wody. Druga to likwidacja piętrzenia na zaporze w Siedlęcinie (pod Perłą Zachodu), która pełniła rolę osadnika zatrzymującego zanieczyszczenia. Jeśli wziąć dodatkowo pod uwagę, że spuszczeniu zbiornika towarzyszy zwykle uwolnienie związków zgromadzonych w osadach dennych, to można przypuszczać, że ma to bezpośredni związek z zakwitami wody Jeziora Pilchowickiego.

Czy w tej sprawie jest coś robione? Czekamy na wyjaśnienia ze strony Wód Polskich.



